Wojna w Gazie a prawo międzynarodowe: analiza odpowiedzialności i granic samoobrony w świetle tez Aviego Shlaima

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje konflikt w Strefie Gazy w kontekście prawa międzynarodowego i tez Aviego Shlaima. Autor podkreśla, że choć kontekst historyczny okupacji wyjaśnia przyczyny polityczne, nie usprawiedliwia on zbrodni wojennych popełnionych przez Hamas 7 października, w tym morderstw cywilów, tortur i brania zakładników. Tekst opiera się na dokumentacji ONZ i trybunałów międzynarodowych, wskazując na konieczność rygorystycznego oddzielenia faktów od narracji politycznych. Kluczowym wnioskiem jest stwierdzenie, że prawo do samoobrony nie zdejmuje z państwa obowiązku przestrzegania prawa humanitarnego (jus in bello). Analiza wskazuje również na asymetrię sił i konieczność wzmocnienia instytucji międzynarodowych w celu osiągnięcia trwałego pokoju.

The article analyzes the conflict in the Gaza Strip within the context of international law and Avi Shlaim's theses. The author emphasizes that while the historical context of occupation explains political causes, it does not justify the war crimes committed by Hamas on October 7, including the murder of civilians, torture, and hostage-taking. Based on documentation from the UN and international tribunals, the text points to the necessity of rigorously separating facts from political narratives. A key conclusion is that the right to self-defense does not relieve a state of its obligation to comply with humanitarian law (jus in bello). The analysis also highlights the asymmetry of power and the need to strengthen international institutions to achieve lasting peace.

Artykuł stanowi krytyczną analizę konfliktu izraelsko-palestyńskiego po wydarzeniach z 7 października 2023 roku, stawiając tezę, że jedyną drogą do trwałego rozwiązania sporu

jest całkowite odrzucenie plemiennych narracji na rzecz rygorystycznego stosowania prawa międzynarodowego. Autor argumentuje, że ani wieloletnia okupacja i trauma Palestyńczyków nie mogą usprawiedliwiać zbrodni wojennych Hamasu, ani prawo Izraela do samoobrony nie zdejmuje z niego obowiązku przestrzegania zasad jus in bello (prawa prowadzenia wojny). Tekst dekonstruuje mechanizmy 'moralnej licencji', gdzie jedna strona uznaje swoje czyny za dopuszczalne w obliczu okrucieństwa przeciwnika, co prowadzi do błędnego koła wzajemnego potwierdzania lęków egzystencjalnych. Poprzez analizę działań MTK i MTS, autor dowodzi, że symetria wobec normy prawnej nie oznacza symetrii win, lecz jest niezbędnym fundamentem sprawiedliwości. Ostatecznie artykuł wskazuje, że zwycięstwo militarne bez politycznego ładu opartego na uniwersalnych zasadach humanitarnych jedynie przygotowuje grunt pod kolejne cykle przemocy.

SŁOWA KLUCZOWE

prawo międzynarodowe | jus ad bellum | jus in bello | zasada proporcjonalności | samoobrona | zbrodnie wojenne | międzynarodowy trybunał karny | ochrona cywilów | trauma kulturowa | asymetria siły | żywe tarcze | konflikt izraelsko-palestyński | prawo konfliktów zbrojnych | humanitaryzm | odpowiedzialność karna

Zbrodnie Hamasu nie podlegają usprawiedliwieniu historycznemu

7 października i wojna w Gazie: zbrodnia, samoobrona, granice wojny i powrót prawa międzynarodowego

Książka, na której opiera się dotychczasowa rekonstrukcja, prowadzi w późniejszej refleksji Aviego Shlaima do trzech powiązanych tez: konflikt izraelsko-palestyński nie posiada rozwiązania czysto militarnego, asymetria sił wymaga wzmocnienia roli prawa i instytucji międzynarodowych, a trwały pokój wymaga uznania palestyńskiej podmiotowości, a nie jedynie zarządzania nią przez silniejszego aktora.

Po 7 października 2023 roku wszystkie te twierdzenia zostały poddane próbie bardziej brutalnej niż w jakimkolwiek innym okresie XXI wieku. Od tej cezury sama notatka przestaje być wystarczającym źródłem faktograficznym; dalsza rekonstrukcja wymaga zatem oparcia na dokumentacji ONZ, Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, Międzynarodowego Trybunału Karnego oraz Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża. Rozróżnienie to jest kluczowe metodologicznie, gdyż krytyczna interpretacja historyka nie może zastępować ustaleń dotyczących zdarzeń, odpowiedzialności karnej i prawa konfliktów zbrojnych.

7 października 2023 roku Hamas, Palestyński Islamski Dżihad i inne palestyńskie grupy zbrojne przeprowadziły skoordynowany atak na południowy Izrael. Operacja rozpoczęła się intensywnym ostrzałem rakietowym, po którym napastnicy przedostali się przez system graniczny drogą lądową, powietrzną i morską, atakując bazy wojskowe, kibuce, miejscowości oraz uczestników festiwalu muzycznego Nova. Niezależna Komisja Śledcza ONZ ustaliła, że atak był przygotowany, skoordynowany i prowadzony jednocześnie w wielu lokalizacjach; cywile byli świadomie atakowani, zabijani, maltretowani i porywani. Według ustaleń ONZ śmierć poniosło około 1200 osób, a co najmniej 252 osoby — w tym kobiety, dzieci i osoby starsze — zostały uprowadzone do Gazy jako zakładnicy. Komisja uznała, że członkowie Hamasu i innych palestyńskich organizacji zbrojnych dopuścili się między innymi zbrodni wojennych polegających na umyślnym atakowaniu cywilów, zabójstwach, torturach, nieludzkim traktowaniu i braniu zakładników. Te ustalenia powinny stanowić epistemologiczny punkt wyjścia całej dalszej analizy.

Historia okupacji, Nakby, blokady Gazy, osadnictwa czy fiaska Oslo może wyjaśniać środowisko polityczne, w którym Hamas zdobywał legitymizację i kształtował strategię działania. Nie może jednak usprawiedliwiać intencjonalnego mordowania cywilów. Wyjaśnienie przyczynowe i usprawiedliwienie normatywne należą do różnych porządków. Sekretarz Generalny ONZ ujmował tę zasadę szczególnie precyzyjnie: palestyńskie krzywdy i wieloletnia okupacja stanowią kontekst historyczny, lecz nie usprawiedliwiają działań Hamasu; z kolei zbrodnie Hamasu nie usprawiedliwiają zbiorowego karania Palestyńczyków. Nauka o konflikcie traci swą wartość w momencie, gdy historia zaczyna służyć moralnego anulowania odpowiedzialności za konkretne czyny.

Szczególnie starannego traktowania wymaga problem przemocy seksualnej. Debata publiczna po 7 października szybko uległa polaryzacji między negowaniem świadectw a bezkrytycznym powielaniem każdego dramatycznego doniesienia. Misja Pramili Patten, Specjalnej Przedstawicielki Sekretarza Generalnego ONZ do spraw przemocy seksualnej w konfliktach, stwierdziła istnienie uzasadnionych podstaw do przekonania, że w kilku lokalizacjach doszło do gwałtów i gwałtów zbiorowych oraz innych form przemocy seksualnej. Jednocześnie zespół nie

potwierdził wszystkich rozpowszechnianych wcześniej historii, uznając niektóre szeroko nagłaśniane przypadki z Be'eri za niepotwierdzone lub bezpodstawne. To właśnie powinien zapewniać rygor badawczy: ani nie minimalizować przemocy dlatego, że stała się politycznie niewygodna, ani nie traktować wojennej pogłoski jako faktu tylko dlatego, że wzmacnia określoną narrację.

Branie zakładników jest równie jednoznaczne normatywnie. Uprowadzenie cywilów w celu wykorzystania ich jako instrumentu negocjacyjnego jest zakazane przez międzynarodowe prawo humanitarne i stanowi zbrodnię wojenną. Komisja ONZ ustaliła, że ludzie byli zabierani do Gazy bez względu na wiek i płeć, a celem było między innymi wykorzystanie ich w negocjacjach dotyczących palestyńskich więźniów. Zakładnik staje się tu dosłownym przykładem instrumentalizacji człowieka, przed którą przestrzegała etyka kantowska: osoba zostaje zredukowana do środka umożliwiającego osiągnięcie celu politycznego.

Prawo do samoobrony nie zdejmuje obowiązku przestrzegania prawa wojennego

Nie ma sprzeczności między uznaniem odpowiedzialności Hamasu za zbrodnie z 7 października a badaniem politycznych przyczyn, które umożliwiły przeprowadzenie tego ataku. Przeciwnie – pełna odpowiedzialność wymaga zrozumienia mechanizmów zdarzenia. Atak obnażył wielowarstwową porażkę izraelskiego systemu bezpieczeństwa: zawiodło odstraszanie, rozpoznanie intencji, ochrona granicy i szybkość reagowania, a także błędne założenia dotyczące racjonalności przeciwnika. Fakt, że operacja była skoordynowana i przygotowywana przez dłuższy czas, podważył wizję Hamasu jako aktora, którego można utrzymywać w przewidywalnych granicach za pomocą okresowych uderzeń, bodźców ekonomicznych i technologicznej kontroli granicy.

Analogia do roku 1973 narzuca się sama, choć należy ją stosować ostrożnie. Przed wojną Jom Kippur izraelski establishment wywiadowczy tkwił w tzw. "koncepcji", która filtrowała sygnały niepasujące do przyjętego modelu intencji Egiptu i Syrii. W 2023 roku sytuacja była inna, lecz mechanizm poznawczy pozostał podobny: każda organizacja bezpieczeństwa opiera się na modelu przeciwnika, a wieloletni sukces takiego modelu zwiększa ryzyko utożsamienia go z rzeczywistością. W psychologii poznawczej określa się to mianem confirmation bias, normalization of deviance oraz nadmiernym przywiązaniem do przestarzałego paradygmatu. System, który przez lata skutecznie przechwytywał rakiety i kontrolował granicę sensorami, mógł zacząć traktować technologiczną skuteczność jako substytut politycznej wiedzy o intencjach przeciwnika.

7 października był również klęską klasycznego odstraszania. Działa ono bowiem wtedy, gdy przeciwnik wierzy, że koszt działania przewyższy spodziewaną korzyść. Przestaje być skuteczne, gdy druga strona inaczej definiuje korzyść, jest gotowa zaakceptować ekstremalny koszt lub celowo dąży do wywołania reakcji. Hamas nie musiał zakładać militarnego pokonania Izraela. Mógł dążyć do zburzenia status quo, przywrócenia centralności sprawy palestyńskiej, wymiany zakładników na więźniów, sprowokowania kryzysu regionalnego lub podważenia izraelskiego poczucia bezpieczeństwa. Choć nie wszystkie te motywacje są udowodnione jako elementy jednego planu i nie należy traktować ich jako pewników, sama możliwość takiej strategii obnaża słabość odstraszania opartego na założeniu, że przeciwnik kalkuluje wyłącznie w kategoriach własnego materialnego przetrwania.

Dla Izraela atak oznaczał konieczność realizacji podstawowej funkcji państwa: ochrony własnej ludności. Artykuł 51 Karty Narodów Zjednoczonych gwarantuje "przyrodzone" prawo do indywidualnej lub zbiorowej samoobrony w razie zbrojnego ataku. W przypadku Gazy dokładna kwalifikacja jus ad bellum pozostaje przedmiotem sporów prawnych dotyczących charakteru Hamasu jako aktora niepaństwowego, statusu terytorium i wcześniejszej okupacji. Nie powinno to jednak przesłaniać fundamentalnej zasady: Izrael miał prawo i obowiązek podjąć działania chroniące obywateli przed dalszymi atakami oraz zmierzające do odzyskania zakładników.

Spór prawny nie dotyczy zatem pytania, czy państwo może reagować na masowy atak zbrojny, lecz jakimi środkami, w jakim zakresie i przy jakich ograniczeniach może to czynić. Tutaj niezbędne staje się rozróżnienie jus ad bellum od jus in bello. Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża podkreśla, że prawo regulujące sposób prowadzenia wojny obowiązuje niezależnie od tego, kto rozpoczął konflikt, kto ma słuszniejszą przyczynę i czy użycie siły było zgodne z Kartą Narodów Zjednoczonych. Ofiara zbrojnej agresji nie otrzymuje "premii moralnej" pozwalającej ignorować zasady ochrony cywilów. Analogicznie sprawca nielegalnego ataku nie traci ochrony prawnej w sytuacji, gdy jest ranny, składa broń lub znajduje się poza walką.

Separacja tych dwóch porządków jest jednym z największych osiągnięć współczesnego prawa wojennego. Gdyby słuszność polityczna zwalniała z przestrzegania jus in bello, każda wojna sprowadzałaby się do argumentu, że skoro przeciwnik jest zbrodniarzem, wszystkie metody walki z nim są uprawnione. Prawo humanitarne istnieje właśnie po to, aby przerwać tę logikę.

Rozdźwięk między celami wojennymi a legalnością środków

Izrael zdefiniował główne cele wojny jako rozbicie potencjału militarnego i rządowego Hamasu, uniemożliwienie powtórzenia tragedii 7 października oraz uwolnienie zakładników. W postępowaniu przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości argumentowano, że działania są wymierzone w Hamas, a nie w ludność palestyńską. Jako dowody braku zamiaru zniszczenia grupy palestyńskiej wskazano m.in. ostrzeżenia kierowane do cywilów, próby łagodzenia skutków operacji oraz dopuszczanie pomocy humanitarnej. Jest to najsilniejsza prawna rekonstrukcja izraelskiego stanowiska i należy ją przedstawić bez karykatury: po doświadczeniach 7 października rząd mógł racjonalnie uznać, że pozostawienie Hamasowi zdolności do podobnych operacji stanowi niedopuszczalne ryzyko dla bezpieczeństwa państwa. Problem pojawia się jednak w momencie przełożenia celu, jakim jest „zniszczenie zdolności Hamasu", na konkretne działania w jednym z najgęściej zaludnionych obszarów miejskich świata. Prawo konfliktów zbrojnych nakazuje rozróżnianie celów wojskowych od cywilnych, zakazuje bezpośredniego atakowania ludności cywilnej oraz wymaga zachowania proporcjonalności i podjęcia wszelkich wykonalnych środków ostrożności. MKCK podkreśla, że w wojnie miejskiej użycie ciężkich środków wybuchowych o szerokim obszarze rażenia stwarza szczególnie wysokie ryzyko niekontrolowanych szkód w infrastrukturze i strat wśród cywilów.

Zasada proporcjonalności jest często błędnie interpretowana w debacie publicznej. Nie oznacza ona, że po obu stronach ma zginąć podobna liczba osób, ani że odpowiedź militarna musi mieć „taką samą skalę" jak wcześniejszy atak. Proporcjonalność w jus in bello to ocena konkretnego, planowanego uderzenia: czy przewidywane przypadkowe straty wśród cywilów i szkody w dobrach cywilnych nie będą nadmierne w stosunku do spodziewanej, konkretnej i bezpośredniej korzyści wojskowej. Jest to test ex ante, przeprowadzany na podstawie informacji dostępnych dowódcy przed atakiem, a nie prosty rachunek statystyczny sporządzany po wojnie. Ta precyzja ma fundamentalne znaczenie.

Sam fakt, że w Gazie zginęło znacznie więcej Palestyńczyków niż Izraelczyków 7 października, nie dowodzi automatycznie naruszenia prawnej zasady proporcjonalności. Z drugiej strony przewaga technologiczna Izraela, ostrzeganie ludności czy twierdzenia o obecności bojowników nie gwarantują legalności każdego uderzenia. Konieczna jest analiza konkretnego celu wojskowego, przewidywanej korzyści, dostępnych alternatyw, rodzaju użytego uzbrojenia oraz wiedzy o obecności cywilów i realnych możliwościach ograniczenia szkód. Podobnie nieprecyzyjne bywa często posługiwanie się pojęciem „żywych tarcz".

Obowiązki obu stron a nieprzenoszalność ochrony cywilów

Hamas i inne grupy palestyńskie są zobowiązane do niewykorzystywania obecności ludności cywilnej w celu ochrony celów wojskowych; Sekretarz Generalny ONZ wielokrotnie potępiał zarówno niedyskryminujący ostrzał Izraela, jak i używanie cywilów jako osłony. Jednak nawet bezprawne wykorzystanie żywych tarcz przez jedną stronę nie pozbawia tych osób ochrony. MKCK podkreśla, że osoby wykorzystywane w ten sposób nadal muszą być uwzględnione w ocenie proporcjonalności, a atakujący pozostaje zobowiązany do podejmowania wszelkich wykonalnych środków ostrożności. Naruszenie prawa przez obrońcę nie przenosi odpowiedzialności za wszystkie późniejsze szkody na stronę atakującą.

Równie istotne jest rozróżnienie między cywilem a osobą bezpośrednio uczestniczącą w działaniach zbrojnych. MKCK przyjmuje, że cywil traci ochronę przed bezpośrednim atakiem wyłącznie na czas swojego bezpośredniego udziału w walkach; członkowie zorganizowanych grup zbrojnych pełniący ciągłą funkcję bojową podlegają odmiennym regułom. W razie wątpliwości status ochronny nie może być arbitralnie odrzucany. Oznacza to, że polityczne poparcie dla Hamasu, praca w cywilnej administracji, pokrewieństwo z bojownikiem czy zamieszkiwanie w sąsiedztwie celu wojskowego nie są automatycznie równoznaczne z utratą ochrony.

Szczególnie dramatycznym polem tych sporów stały się szpitale. Izrael wielokrotnie twierdził, że Hamas wykorzystuje infrastrukturę medyczną do celów militarnych. Takie działanie, jeśli zostanie odpowiednio udowodnione, stanowi poważne naruszenie prawa przez stronę używającą chronionego obiektu do operacji wojskowych. Nie oznacza to jednak, że samo słowo „Hamas" automatycznie pozbawia szpital ochrony. Międzynarodowe prawo humanitarne przyznaje placówkom medycznym szczególny status. Mogą go utracić dopiero wtedy, gdy poza funkcją humanitarną są wykorzystywane do czynów szkodzących przeciwnikowi; co do zasady konieczne jest wówczas odpowiednie ostrzeżenie, a nawet po utracie tej ochrony nadal obowiązują ogólne zasady proporcjonalności i ochrony rannych.

Wojna pokazała, jak bardzo język bezpieczeństwa może być prawdziwy, a jednocześnie niewystarczający. Tunel pod szpitalem może być realnym problemem wojskowym. Pacjent podłączony do respiratora również jest realnością. Dowódca nie może analizować pierwszego tak, jakby drugi nie istniał. To właśnie odróżnia teorię wojskowej skuteczności od prawa wojny.

Podobny problem dotyczy ewakuacji. Ostrzeżenie ludności przed uderzeniem jest ważnym środkiem ostrożności i z punktu widzenia prawa lepszym rozwiązaniem niż jego brak. Nie jest ono

jednak magiczną procedurą, która przekształca każdego, kto pozostał na miejscu, w legalny cel. Ludzie mogą nie być zdolni do opuszczenia obszaru z powodu wieku, choroby, braku transportu, intensywności walk lub braku bezpiecznego kierunku ucieczki. Ostrzeżenie musi być efektywne, a możliwość przemieszczenia – rzeczywista. MKCK podkreśla jednocześnie obowiązek strony kontrolującej oblężony obszar, by nie utrudniać ewakuacji cywilów i nie wykorzystywać ich obecności do osłaniania celów wojskowych. Prawo nakłada więc obowiązki na obie strony, nie tworząc mechanizmu automatycznego przeniesienia całej winy.

Skala przemieszczeń ludności Gazy stała się jednym z najbardziej charakterystycznych elementów tej wojny. Wielokrotne nakazy opuszczania kolejnych obszarów, migracje z północy na południe i dalsze ruchy ludności, przy jednoczesnym zniszczeniu znacznej części zasobów mieszkaniowych, wytworzyły społeczeństwo w ogromnym stopniu wykorzenione. Z perspektywy socjologii konfliktu przemieszczenie nie jest wyłącznie problemem logistycznym. Niszczy ono sieci sąsiedzkie, strukturę rodzinną, lokalne rynki pracy, edukację, dostęp do opieki i codzienną zdolność reprodukowania życia społecznego. W palestyńskiej pamięci zbiorowej doświadczenie to natychmiast splotło się z Nakbą, nawet jeśli prawne i historyczne okoliczności obu wydarzeń są odmienne. Tutaj ponownie ujawnia się siła pamięci kulturowej.

Dla Izraelczyków 7 października przywołał głębokie lęki związane z bezbronnością Żydów wobec masowej przemocy: wtargnięcie do domów, zabijanie rodzin, uprowadzanie dzieci i osób starszych. Dla Palestyńczyków wojna wywołała obrazy wypędzenia, utraty domów, życia w obozach i niemożności powrotu.

Symetria prawna wobec asymetrii traum i czynów

Obie pamięci aktywują odmienne skojarzenia historyczne, lecz nie powinny one służyć do budowania fałszywej równoważności. Trauma społeczna tłumaczy sposób odbioru wydarzeń, ale nie ustanawia automatycznie prawnej odpowiedzialności za konkretne czyny. Jeffrey Alexander w teorii traumy kulturowej wskazywał, że wydarzenie staje się zbiorową traumą nie tylko przez fizyczne szkody, lecz poprzez narrację określającą: co nam się stało, kto jest sprawcą, która część wspólnoty ucierpiała i jakie obowiązki wynikają z tego na przyszłość. Po 7 października obie społeczności przystąpiły właśnie do takiego procesu.

Izrael budował narrację egzystencjalnego ataku, który nie może się powtórzyć; Palestyńczycy konstruowali obraz katastrofy humanitarnej i niszczenia społeczeństwa Gazy. Te narracje mogą być jednocześnie autentyczne i politycznie wykorzystywane. Najbardziej niebezpieczna jest sytuacja, w której trauma tworzy moralną licencję. Jeśli uznamy, że „nam zrobiono coś niewyobrażalnego”,

łatwo przejść do tezy, iż wobec sprawców i ich otoczenia przestają obowiązywać zwykłe ograniczenia. To właśnie w takich warunkach niezbędne jest prawo. Prawo wojenne to etyka zaprojektowana na moment, kiedy współczucie wobec przeciwnika jest najmniej prawdopodobne.

Osobnym problemem stała się pełna blokada podstawowych dóbr ogłoszona w pierwszych dniach po ataku oraz późniejsza kontrola dostępu do wody, paliwa, energii, żywności i pomocy. W prawie humanitarnym głodzenie ludności cywilnej jako metoda walki jest zabronione. MKCK podkreśla, że nawet oblężenie prowadzone przeciw siłom przeciwnika nie może być realizowane w sposób, który świadomie pozbawia cywilów dóbr niezbędnych do przetrwania; strony są również zobowiązane do umożliwiania pomocy humanitarnej. Problem ten stopniowo przesunął się z debaty politycznej na grunt sądowy.

W czerwcu 2024 roku OCHA wskazywała, że w Strefie Gazy nadal utrzymuje się wysokie ryzyko głodu i katastrofalna niepewność żywnościowa. Wcześniej Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w zarządzeniu z 28 marca 2024 roku zobowiązał Izrael do podjęcia skutecznych działań zapewniających — bez zwłoki i w pełnej współpracy z ONZ — niezakłóconą, masową dostawę podstawowych dóbr i pomocy (w tym żywności, wody, energii, paliwa, schronienia, środków higieny i opieki medycznej). Nie można jednak wyciągać wniosku, że każdy problem z dostawami jest automatycznym dowodem celowego głodzenia. System humanitarny w warunkach wojny zależy od przepustowości przejść, inspekcji, bezpieczeństwa konwojów, stanu dróg, działań bojowych, chaosu administracyjnego oraz zdolności dystrybucyjnych po stronie palestyńskiej.

Prawna odpowiedzialność wymaga ustalenia zamiaru i związku przyczynowego w odniesieniu do konkretnych decyzji. Jednocześnie złożoność logistyczna nie może być uniwersalną wymówką, jeśli państwo dysponuje realną kontrolą nad przepływem dóbr i ma świadomość, że ograniczenia prowadzą do masowego niedożywienia.

Kwestia ta znalazła się później w centrum postępowania przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym. 21 listopada 2024 roku Izba Przygotowawcza MTK wydała nakazy aresztowania Benjamina Netanjahu i Joawa Gallanta. Trybunał stwierdził istnienie uzasadnionych podstaw do przekonania, że ponoszą oni odpowiedzialność m.in. za zbrodnię wojenną polegającą na użyciu głodu jako metody prowadzenia wojny oraz za zbrodnie przeciwko ludzkości, obejmujące zabójstwo, prześladowanie i inne nieludzkie czyny. Należy jednak pamiętać, że nakaz aresztowania nie jest wyrokiem skazującym. Standard „reasonable grounds to believe” wystarcza do wydania nakazu, lecz nie do ostatecznego ustalenia winy ponad rozsądną wątpliwość. To rozróżnienie powinno być bezwzględnie przestrzegane w dyskursie naukowym. Tego samego dnia MTK wydał nakaz aresztowania Mohammeda Deifa, dowódcy wojskowego Hamasu, w związku z podejrzeniem

zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości popełnionych od 7 października. Postępowanie przeciw Deifowi zakończono w lutym 2025 roku po otrzymaniu zawiadomienia o jego śmierci.

Instytucjonalnie jest to moment przełomowy: ten sam sąd objął mechanizmem odpowiedzialności przywódcę Hamasu oraz urzędującego premiera i byłego ministra obrony Izraela. Nie oznacza to moralnej ani faktycznej symetrii ich czynów, lecz oznacza symetrię wobec normy prawnej. Właśnie na tym polega idea indywidualnej odpowiedzialności karnej: ani członek organizacji walczącej przeciw okupacji, ani przywódca demokratycznego państwa prowadzącego wojnę obronną nie uzyskuje immunitetu moralnego wynikającego z politycznej narracji własnej strony.

Ważny okazał się również spór przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości w sprawie wniesionej przez Republikę Południowej Afryki na podstawie Konwencji o ludobójstwie. Sama natura tego postępowania wymaga odróżnienia go od działań MTK: MTS rozstrzyga odpowiedzialność państw, natomiast MTK — odpowiedzialność konkretnych osób za przestępstwa międzynarodowe. W styczniu 2024 roku MTS nie orzekł, że Izrael popełnia ludobójstwo.

Trybunał rozpoznawał wniosek o środki tymczasowe przed rozstrzygnięciem meritum sprawy. Uznał m.in., że prawa, których ochrony domaga się RPA na podstawie Konwencji, mają charakter możliwy do ochrony na tym etapie i istnieje ryzyko nieodwracalnej szkody wymagające środków zabezpieczających. Nakazał Izraelowi podejmowanie działań zapobiegających czynom objętym art. II Konwencji, zapobieganie i karanie publicznego podżegania do ludobójstwa oraz umożliwienie pilnie potrzebnej pomocy humanitarnej. Rozróżnienie to jest kluczowe, gdyż zarówno zwolennicy Izraela, jak i jego krytycy często nadinterpretowali orzeczenie. Twierdzenie, że „MTS uznał Izrael za winnego ludobójstwa", jest fałszywe. Równie błędne byłoby stwierdzenie, że Trybunał „odrzucił zarzut ludobójstwa". Nie zrobił ani jednego, ani drugiego; na etapie środków tymczasowych nie rozstrzyga się winy co do meritum.

MTS nakazuje ochronę ludności i pomoc

W marcu MTS rozszerzył środki w związku z pogarszającą się sytuacją żywnościową, nakazując zapewnienie pomocy na dużą skalę. W maju, w obliczu operacji w Rafah, nakazał Izraelowi zatrzymać ofensywę i inne działania w tej muhafazie w takim zakresie, w jakim mogłyby stworzyć Palestyńczykom warunki życia mogące prowadzić do ich fizycznego zniszczenia w całości lub części, oraz utrzymywać przejście Rafah otwarte dla pomocy.

Prawo międzynarodowe oddziela sprawiedliwość celu od legalności środków

Tutaj również język Trybunału należy odczytywać ściśle. Nie mamy do czynienia z generalnym wyrokiem o legalności całej wojny, lecz ze środkiem zabezpieczającym wynikającym z Konwencji o ludobójstwie. Spór ten ujawnia szczególną właściwość tej zbrodni: nie polega ona na samym fakcie ogromnej liczby ofiar cywilnych. Konwencja wymaga bowiem wykazania szczególnego zamiaru – dolus specialis – dążenia do zniszczenia, w całości lub części, grupy narodowej, etnicznej, rasowej albo religijnej jako takiej. Izrael przed MTS argumentował, że jego celem jest eliminacja zdolności operacyjnych Hamasu i uwolnienie zakładników, a nie zniszczenie Palestyńczyków jako grupy; dowodem przeciwko istnieniu takiego zamiaru mają być stosowane środki ochrony ludności oraz pomoc humanitarna. RPA przeciwstawiła temu skali śmierci i destrukcji, warunkom życia ludności oraz wypowiedziom części izraelskich polityków, które w jej ocenie pozwalają wnioskować o zakazanym zamiarze.

W tej przestrzeni historyk powinien zachować najwyższą dyscyplinę. „Ludobójstwo" nie może być ani hiperbolą służącą wyrażeniu oburzenia, ani słowem tabu z powodów politycznych. To kategoria prawna o określonych znamionach, które muszą zostać udowodnione. Dopóki sąd nie rozstrzygnie meritum sprawy, właściwą formą jest mówienie o zarzucie ludobójstwa, postępowaniu na podstawie Konwencji i środkach tymczasowych, a nie o prawomocnym ustaleniu odpowiedzialności. Nie oznacza to jednak, że naruszenia nieosiągające progu ludobójstwa są błahe. Prawo międzynarodowe obejmuje również zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciwko ludzkości, bezprawne ataki na cywilów, przymusowe przesiedlenia, głodzenie, prześladowanie i tortury. Komisja Śledcza ONZ uznała w 2024 roku, że po stronie izraelskiej istnieją podstawy do stwierdzenia szeregu zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości – w tym w odniesieniu do zabójstw, ataków na ludność, stosowania głodu i przymusowego transferu. Jednocześnie ta sama komisja uznała Hamas i inne palestyńskie organizacje za odpowiedzialne za poważne zbrodnie popełnione 7 października.

Należy jednak pamiętać, że są to ustalenia organu dochodzeniowego ONZ, a nie prawomocne wyroki sądowe wobec konkretnych osób. Taki system wielopiętrowej odpowiedzialności jest w istocie oznaką dojrzewania prawa międzynarodowego. Państwo może odpowiadać przed MTS, osoba przed MTK, żołnierz przed sądem krajowym, a organizacja pozapaństwowa może zostać poddana ocenie prawa humanitarnego mimo braku zdolności traktatowej typowej dla państw. Choć system ten jest daleki od pełnej skuteczności, sam fakt, że prawo próbuje rozłożyć konflikt na konkretne kategorie odpowiedzialności, stanowi alternatywę wobec moralnego plemiennego

schematu "nasza strona z definicji jest niewinna". W perspektywie Michaela Walzera wojna sprawiedliwa wymaga osobnego badania przyczyny konfliktu oraz sposobu jego prowadzenia. Państwo może prowadzić wojnę w oparciu o bardzo silną podstawę obrony własnych obywateli i mimo to dopuścić się niedopuszczalnych czynów podczas jej prowadzenia. Z kolei organizacja może podnosić autentyczną sprawę polityczną narodowego samostanowienia, a jednocześnie stosować środki bezwzględnie zakazane. Etyka nie pozwala przenieść sprawiedliwości celu na każdy środek. To rozróżnienie jest wyjątkowo niewygodne właśnie dlatego, że odmawia obu stronom najbardziej atrakcyjnej formy argumentacji.

Hamas nie może twierdzić: „walczymy z okupacją, więc atakowanie cywilów jest oporem". Izrael nie może argumentować: „bronimy się po 7 października, więc skala użytej siły nie podlega dalszej ocenie". Prawo stawia obu tym narracjom granicę. Równolegle pojawia się problem odpowiedzialności dowódczej. Nowoczesna wojna nie jest sumą spontanicznych decyzji pojedynczych żołnierzy; tworzą ją doktryny wyboru celów, reguły użycia siły, systemy zatwierdzania uderzeń, procedury wywiadowcze, mechanizmy szacowania szkód ubocznych oraz polityczne decyzje dotyczące dostępu do dóbr podstawowych. Im bardziej scentralizowany i technologicznie zaawansowany jest aparat wojskowy, tym bardziej odpowiedzialność wymaga badania poziomu systemowego, a nie tylko zachowania człowieka naciskającego spust. Podobnie po stronie Hamasu odpowiedzialność nie kończy się na pojedynczym napastniku utrwalonym na kamerze z 7 października.

Komisja ONZ wskazuje na skoordynowany i przygotowany charakter operacji, co rodzi pytania o planowanie, rozkazy, politykę atakowania cywilów oraz strukturę dowodzenia. W prawie karnym międzynarodowym kluczowe znaczenie ma właśnie połączenie poziomu sprawcy fizycznego z tymi, którzy planują, rozkazują, ułatwiają lub jako przełożeni nie zapobiegają przestępstwom. Sama kategoria „Hamas" wymaga jednak dalszej precyzji.

Ograniczenia militarnego zwycięstwa i konieczność politycznego porządku po Hamasie

Organizacja składała się ze skrzydła politycznego, administracji Gazy, struktur społecznych oraz Brygad al-Kassam. Prawo konfliktów zbrojnych nie pozwala uznać każdego pracownika instytucji kontrolowanej przez Hamas za bojownika tylko dlatego, że funkcjonuje on w systemie rządzonym przez tę organizację. Nie można jednak ignorować faktu, że struktury cywilne i wojskowe autorytarnego ruchu mogą się przenikać. Każda kwalifikacja musi zatem opierać się na konkretnej

funkcji i rzeczywistym uczestnictwie w działaniach zbrojnych, a nie wyłącznie na etykiecie organizacyjnej. Wojna obnażyła także ograniczenia samej koncepcji "zniszczenia Hamasu".

Organizację zbrojną można analizować jako trzy nakładające się zasoby: ludzi, infrastrukturę oraz społeczne środowisko reprodukcji. Pierwsze dwa elementy mogą być w znacznym stopniu eliminowane działaniami wojskowymi. Trzeciego nie da się zbombardować. Jeżeli po wojnie pozostanie to samo poczucie bezpaństwowości, upokorzenia i braku perspektyw, a także blokada i polityczna pustka, może powstać kolejna organizacja lub nowa generacja tej samej. David Galula i klasyczna teoria przeciwpartyzancka podkreślali, że w konfliktach nieregularnych polityczna kontrola nad społeczeństwem jest ważniejsza niż proste liczenie zabitych bojowników. Współczesna teoria counterinsurgency dodaje, że nadmierne użycie siły może kreować więcej przyszłych przeciwników, niż eliminuje obecnych. Nie oznacza to, że każda akcja wojskowa radykalizuje, lecz że polityczny rezultat kampanii należy mierzyć czymś więcej niż liczbą zniszczonych tuneli czy zabitych dowódców. Można sformułować paradoks strategiczny wojny w Gazie: im bardziej Izrael chciał zagwarantować, że 7 października nigdy się nie powtórzy, tym bardziej potrzebował nie tylko militarnego osłabienia Hamasu, ale i politycznego porządku po Hamasie. Im silniej kampania niszczyła palestyńską infrastrukturę i pogłębiała społeczną traumę bez równoległej, wiarygodnej wizji politycznej, tym trudniejsze stawało się stworzenie takiego ładu.

W naukach o strategii rozróżnia się zwycięstwo militarne od zwycięstwa politycznego. Clausewitzowska wojna jest instrumentem polityki; jeśli ta nie potrafi zdefiniować pożądanego stanu końcowego, sukces militarny traci miarę. "Zniszczyć Hamas" brzmi jak cel, lecz politolog musi zapytać: kto będzie rządził Gazą następnego dnia, kto sfinansuje odbudowę, kto rozbroi pozostałe ugrupowania i przejmie kontrolę nad granicami? Jaki będzie związek Gazy z Zachodnim Brzegiem i czy istnieje droga do palestyńskiej suwerenności? Pytanie o day after ujawnia strukturalny powrót problemu, który Izrael przez lata próbował oddzielić od kwestii bezpieczeństwa. Można zlikwidować zagrożenie bezpośrednie, ale jego trwałe usunięcie wymaga instytucji politycznej.

Wojna 2023-2024 sprowadziła cały konflikt do jego najstarszego rdzenia: pytania o to, kto ma sprawować prawomocną władzę nad Palestyńczykami i na jakim terytorium. Autonomia Palestyńska wydawała się potencjalnym kandydatem, lecz jej społeczne poparcie i instytucjonalna wiarygodność zostały osłabione. Hamas po 7 października nie mógł być dla Izraela akceptowalnym rządem. Z kolei bezpośrednia, długoterminowa administracja izraelska oznaczałaby powrót do jeszcze głębszej odpowiedzialności okupacyjnej. Państwa arabskie nie chciały przejąć roli strażników narzuconego porządku bez wiarygodnej drogi do państwa palestyńskiego. Każda z opcji

zawierała zatem poważną sprzeczność, podczas gdy Rada Bezpieczeństwa próbowała przekładać kryzys humanitarny i kwestię zakładników na architekturę polityczną.

Rezolucja 2728 z 25 marca 2024 roku zażądała natychmiastowego zawieszenia broni na okres Ramadanu, które miałoby prowadzić do trwałego rozejmu oraz uwolnienia wszystkich zakładników. Rezolucja 2735 z 10 czerwca 2024 roku poparła bardziej szczegółowy, trzyetapowy plan: zawieszenie broni, uwolnienie zakładników i wymianę więźniów, wycofanie sił izraelskich z obszarów zamieszkanych, powrót ludności i masową pomoc humanitarną, a w kolejnej fazie przejście do trwałego zakończenia działań.

Rozdzielenie prawa do obrony od legalności metod walki

Warto przyjrzeć się konstrukcji tych propozycji. Zakładnicy, więźniowie, pomoc humanitarna, wycofanie armii i zawieszenie broni zostały połączone w jeden pakiet. To klasyczna technika negocjacyjna issue linkage: problem niemożliwy do rozwiązania osobno wiąże się z innym, aby stworzyć przestrzeń do wymiany.

Hamas dążył do zakończenia działań i zwolnienia więźniów; Izrael potrzebował odzyskania zakładników oraz zabezpieczeń przed odbudową zagrożenia. Państwa pośredniczące – przede wszystkim Katar, Egipt i Stany Zjednoczone – starały się wypracować sekwencję, w której żadna ze stron nie musiałaby zaufać drugiej w jednym, ryzykownym akcie. To w istocie powrót do problemu znanego z porozumień w Oslo: credible commitment. Izrael obawiał się, że trwałe zakończenie wojny przed demontażem potencjału Hamasu umożliwi organizacji regenerację. Hamas z kolei lękał się, że oddanie wszystkich zakładników pozbawi go głównej dźwigni, po czym Izrael wznowi ofensywę. Każda strona potrzebowała gwarancji, której przeciwnik nie mógł wiarygodnie dostarczyć. Dlatego pośrednicy i międzynarodowe zabezpieczenia stały się nie dodatkiem, lecz warunkiem konstrukcji umowy. Jednocześnie los zakładników zaczął dzielić izraelską strategię wewnętrzną. Maksymalizacja presji militarnej może zwiększać gotowość przeciwnika do ustępstw, ale jednocześnie podnosi ryzyko śmierci osób przebywających w strefie działań.

Komisja ONZ udokumentowała przypadki, w których izraelski ogień podczas 7 października dotknął zakładników lub cywilów. Nie potwierdza to teorii spiskowych sugerujących, że zasadnicza część ofiar ataku została zabita przez Izrael; obnaża natomiast tragiczny problem operacyjny: w warunkach chaosu walka o odzyskanie własnych obywateli może sama stwarzać dla nich zagrożenie. Z perspektywy teorii decyzji rząd znalazł się między dwoma celami, które nie zawsze są

spójne: maksymalnym zniszczeniem zdolności Hamasu a maksymalizacją szans na żywe odzyskanie zakładników. Polityka musi ustalać priorytety w warunkach niepełnej informacji, podczas gdy społeczeństwo może inaczej oceniać wartość każdego z tych celów. Wojna nie tworzy zatem jednego „interesu narodowego", lecz generuje konkurencyjne interpretacje tego interesu.

Rozciągnięcie konfliktu na Liban, Syrię, Irak, Morze Czerwone i Iran pokazało, że 7 października zakończył krótką epokę przekonania, iż sprawę palestyńską można odizolować od regionalnego systemu bezpieczeństwa. Konflikt lokalny został ponownie włączony do systemu regionalnej rywalizacji. Neorealizm opisuje to zjawisko jako security interdependence – sytuację, w której bezpieczeństwo na jednym froncie zależy od układu na pozostałych.

Izrael nie walczył wyłącznie z Hamasem jako izolowanym podmiotem, lecz mierzył się z siecią organizacji o różnym stopniu powiązań z Iranem. Nie oznacza to jednak, że Teheran centralnie sterował każdym działaniem. Termin „oś oporu" opisuje strukturę sojuszniczą i patronacką, a nie jednolitą armię wykonującą rozkazy jednego sztabu.

Dla państw demokratycznego Zachodu konflikt stał się szczególnie trudnym testem doktrynalnym. Z jednej strony Stany Zjednoczone, kraje europejskie i inni partnerzy jednoznacznie uznali prawo Izraela do ochrony własnej ludności po 7 października i potępili zbrodnie Hamasu. Z drugiej – wraz ze wzrostem liczby palestyńskich ofiar i pogłębianiem katastrofy humanitarnej – coraz mocniej domagali się ograniczania operacji, zwiększenia pomocy, ochrony ludności i uruchomienia rozwiązania politycznego.

Nie jest to logiczna sprzeczność, lecz konsekwencja rozróżnienia jus ad bellum i jus in bello. Sojusznik może popierać prawo państwa do obrony i jednocześnie uważać określony sposób prowadzenia działań za niedopuszczalny. Dopiero gdy polityka zaczyna uznawać każdą krytykę metod wojennych za negację prawa Izraela do istnienia, lub każdą obronę izraelskiego bezpieczeństwa za aprobatę cierpienia Palestyńczyków, merytoryczna debata zostaje zastąpiona plemienną identyfikacją.

Powracamy zatem do Nowej Historiografii, od której rozpoczął się artykuł. Jej najważniejsza wartość nie polegała na „antyizraelskości", lecz na odrzuceniu ein breira - automatycznego przekonania, że nie istniała żadna alternatywa. Rok 2023 wymaga zastosowania tego samego rygoru wobec obu stron.

Hamas nie może wyjaśniać 7 października jako działania, do którego „nie było alternatywy", ponieważ fakt okupacji nie znosi zakazu mordowania cywilów. Izrael natomiast nie może automatycznie uznać każdej konkretnej metody wojny za konieczną tylko dlatego, że konieczna była reakcja na atak. Pojęcie alternatywy powinno być analizowane przy każdej decyzji: czy można

było zastosować środek o mniejszym obszarze rażenia? Czy cywile mieli realną możliwość ewakuacji? Czy obiekt rzeczywiście stanowił cel wojskowy? Czy korzyść militarna była wystarczająco konkretna? Czy można było umożliwić większy przepływ pomocy bez stworzenia nieakceptowalnego ryzyka? I wreszcie: czy negocjacje w sprawie zakładników mogły osiągnąć większy efekt niż dalsza operacja?

Wyjście poza pułapkę wzajemnych traum i redukcjonizm narracyjny

Dopiero takie pytania przekształcają moralne oburzenie w rzetelną analizę. Wojna w Gazie jest więc również wojną o epistemologię. Strony walczą o to, jakie fakty zostaną uznane i które liczby będą wiarygodne; kto jest cywilem, a czy dany obiekt służył celom wojskowym. Spór dotyczy tego, czy głód jest wynikiem zamierzonej polityki, czy chaosu wojennego, oraz czy wysiedlenia są czasową ewakuacją, czy początkiem trwałego transferu. Pytanie pozostaje również otwarte, czy wypowiedź polityka to jedynie retoryczny eksces, czy dowód na oficjalną politykę państwa. Każde z tych rozstrzygnięć może nieść za sobą konkretne konsekwencje prawne.

Analiza powinna być szczególnie odporna na dwa rodzaje redukcjonizmu. Pierwszy sugeruje, że wystarczy wskazać 7 października, by każda późniejsza analiza stała się zbędna. Drugi twierdzi z kolei, że wskazanie okupacji i wcześniejszego cierpienia Palestyńczyków pozwala wchłonąć wydarzenia z 7 października w narrację o "oporze".

Oba te stanowiska są niezdolne do myślenia w kategoriach wielopoziomowej odpowiedzialności. Prawda historyczna jest trudniejsza, gdyż wymaga jednoczesnego utrzymania wielu sprzecznych zdań: Palestyńczycy mają prawo do samostanowienia, a Izraelczycy mają prawo żyć bez masowych ataków i porwań. Hamas dokonał ciężkich zbrodni przeciw cywilom, lecz historia konfliktu poprzedza 7 października i obejmuje okupację, blokadę, osadnictwo oraz bezpaństwowość. Izrael ma prawo chronić swoich obywateli, jednak prawo to nie znosi obowiązku zachowania rozróżnienia, proporcjonalności, ostrożności i umożliwienia dostarczenia pomocy. Cywile palestyńscy nie odpowiadają zbiorowo za Hamas, tak jak cywile izraelscy nie odpowiadają zbiorowo za politykę własnego rządu.

Dopiero gdy wszystkie te zdania można wypowiedzieć w jednym akapicie bez wykreślania któregokolwiek z nich, zaczyna się analiza naukowa. Najgłębszym skutkiem 7 października może być jednak nie zmiana mapy militarnej, lecz przeobrażenie antropologii politycznej obu narodów. Izrael otrzymał traumatyczne potwierdzenie najbardziej pesymistycznej wersji własnej narracji

bezpieczeństwa: że jeśli kontrola zostanie osłabiona, przeciwnik wykorzysta okazję nie do koegzystencji, lecz do masowej przemocy. Palestyńczycy z kolei doświadczyli czegoś, co może utrwalić ich najczarniejszy scenariusz: że izraelskie bezpieczeństwo budowane jest poprzez ich przesiedlenie, niszczenie przestrzeni życiowej i ograniczanie zbiorowej podmiotowości. Tak rodzi się pułapka wzajemnego potwierdzania lęków. Radykalna akcja jednej strony sprawia, że radykalna teoria drugiej wydaje się prawdą.

Atak Hamasu utwierdza Izrael w przekonaniu, że Palestyńczykom nie można ufać w kwestiach bezpieczeństwa. Skala zniszczeń w Gazie wzmacnia natomiast palestyńskie poczucie, że Izrael nie dąży do współistnienia, lecz do dominacji. Każda ze stron dostarcza przeciwnikowi dowodu na najbardziej niebezpieczną interpretację własnych intencji. W psychologii konfliktu zjawisko to określa się mianem mirror imaging oraz konfliktem tożsamości opartym na zagrożeniu egzystencjalnym. Jeśli obie wspólnoty uznają drugą za podmiot, który w sprzyjających warunkach dąży do ich fizycznej lub politycznej anihilacji, kompromis przestaje być postrzegany jako rozsądna wymiana interesów. Staje się potencjalną zgodą na własną katastrofę.

Rok 2023 może okazać się dla przyszłego pokoju bardziej destrukcyjny niż sama skala materialnych zniszczeń. Budynek można odbudować, sieć wodociągową naprawić, a armię zreorganizować. Trudniej jednak przywrócić społeczne przekonanie, że przeciwnik posiada jakiekolwiek ograniczone cele i że kompromis nie jest aktem samobójczym.

Historia dostarcza jednak kontrargumentów przeciw determinizmowi. Egipt i Izrael zawarły pokój po czterech wielkich wojnach. OWP, która przez lata deklarowała chęć zastąpienia Izraela, przeszła do uznania rozwiązania dwupaństwowego. Begin oddał Synaj, Rabin uznał OWP, a Arafat uznał Izrael. Najbliższe porozumieniu rozmowy w Tabie toczyły się już po wybuchu drugiej intifady. Historia nie gwarantuje pokoju, ale dowodzi, że tożsamości strategiczne nie są niezmienne. Problemem jest jednak cena czasu. Każda kolejna wojna zwiększa liczbę ludzi, dla których przeciwnik nie jest abstrakcyjnym narodem, lecz osobistym sprawcą śmierci ojca, dziecka czy współmałżonka, albo winnym zniszczenia domu. Każda nowa generacja wchodzi do polityki z własnym archiwum traumy.

Wówczas przyszły mediator negocjuje nie tylko granicę. Negocjuje z pamięcią milionów ludzi.

Po 7 października pokój nie może oznaczać prostego "powrotu do sytuacji sprzed wojny". Stan ten był bowiem systemem, który obejmował rządy Hamasu w Gazie, blokadę, podział palestyński, rozrastające się osadnictwo, słabnącą Autonomię i złudzenie, że konfliktem można zarządzać w nieskończoność. Odbudowa tego status quo nie byłaby rozwiązaniem, lecz przygotowaniem gruntu pod następne załamanie. Z drugiej strony usunięcie Hamasu bez stworzenia politycznej alternatywy

również nie wystarczy. Próba zastąpienia jednego palestyńskiego aktora permanentną obcą kontrolą mogłaby odtworzyć warunki, z których wyrastają kolejne ruchy oporu. Trwała architektura bezpieczeństwa wymaga zatem jednocześnie demilitaryzacji podmiotu zagrażającego izraelskim cywilom oraz politycznej emancypacji społeczeństwa palestyńskiego.

Uniwersalne prawo jako jedyny fundament pokoju

Te dwa cele mogą wydawać się sprzeczne, lecz w dłuższej perspektywie są od siebie zależne. Podobną zależność wskazuje najważniejsza lekcja prawa wojennego: humanitaryzm nie jest przeszkodą dla bezpieczeństwa, lecz jego długoterminowym warunkiem. Państwo, które w walce z terroryzmem niszczy normy ograniczające przemoc, może odnieść sukces operacyjny, a jednocześnie pogłębić konflikt polityczny. Z kolei organizacja, która w imię wyzwolenia narodu morduje cywilów, może zyskać chwilową zdolność narzucenia własnej agendy, lecz jednocześnie moralnie i strategicznie zrujnować sprawę, którą twierdzi, że reprezentuje.

Wydarzenia 7 października i wojna w Gazie prowadzą nas ponownie do zasadniczej tezy całego artykułu: asymetria siły nie usuwa wielostronności odpowiedzialności, a wielostronność odpowiedzialności nie oznacza symetrii win. Hamas odpowiada za decyzję o świadomym ataku na cywilów i wzięciu zakładników. Izrael odpowiada za własne decyzje dotyczące skali, metod i warunków prowadzenia wojny. Państwa zewnętrzne odpowiadają za sposób wykorzystania pomocy, wpływów i mechanizmów dyplomatycznych, natomiast organizacje międzynarodowe – za rzetelność swoich ustaleń. Historycy i intelektualiści zaś odpowiadają za to, aby nie zamieniać faktów w amunicję dla wcześniej przyjętej narracji.

Wojna może mieć sprawcę konkretnego ataku, lecz pokój wymaga odpowiedzialności systemowej.

Po 2023 roku konflikt izraelsko-palestyński przestał być jedynie sporem dwóch narodów o ziemię. Stał się testem dla całego powojennego systemu prawa międzynarodowego: pytaniem o to, czy zasady dotyczące ochrony cywilów, głodu, zakładników, ludobójstwa, okupacji, samoobrony i odpowiedzialności karnej obowiązują także wtedy, gdy przeciwnik jest nienawidzony, trauma wciąż świeża, a polityczny koszt powściągliwości najwyższy. Jeśli prawo działa wyłącznie wobec słabych lub tylko przeciwko przeciwnikom politycznym, przestaje być prawem, a staje się instrumentem siły. Jeśli zaś ignoruje realne zagrożenia bezpieczeństwa i oczekuje od państw bierności w obliczu masowych ataków, traci społeczną legitymizację. Prawdziwa uniwersalność wymaga obu tych perspektyw jednocześnie: Hamas nie może schronić się za historią okupacji, a Izrael nie może schronić się za tragedią 7 października. Dopiero w tej przestrzeni można pytać o przyszłość.

Rozpoczyna się kolejny etap – nie tylko konflikt Izraela i Palestyny, lecz spór świata demokratycznego o własną doktrynę wobec obu tych podmiotów, prawa międzynarodowego oraz rozwiązania dwupaństwowego. Po 2024 roku europejskie uznania państwowości palestyńskiej, orzeczenia MTS, nakazy MTK, ewoluujące stanowiska państw Zachodu i późniejsze inicjatywy ONZ zaczną wzmacniać międzynarodową normę dwóch państw dokładnie w chwili, gdy wojna uczyni jej realizację jeszcze trudniejszą.

> W świecie, w którym każda nowa generacja wchodzi w politykę z własnym archiwum traumy, przyszły mediator nie będzie negocjował już tylko granic na mapie. Będzie musiał negocjować z pamięcią milionów ludzi, dla których kompromis przestał być racjonalną wymianą interesów, a stał się potencjalną zgodą na własną katastrofę. Czy w obliczu tak głębokiego pęknięcia antropologicznego prawo międzynarodowe zdoła stać się nowym językiem porozumienia, czy pozostanie jedynie bezsilnym zapisem zbrodni?

Inspiracje

[1] "Israel and Palestine Reappraisals Revisions Refutations" Avi Shlaim

Avi Shlaim (ur. 31 października 1945 r. w Bagdadzie w Iraku) jest izraelsko-brytyjskim historykiem i emerytowanym profesorem stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Oksfordzkim, a także emerytowanym członkiem St Antony's College w Oksfordzie. Jest powszechnie uznawany za jedną z czołowych postaci izraelskiego ruchu „Nowych Historyków", grupy uczonych, którzy krytycznie przeanalizowali historię syjonizmu, wojnę arabsko-izraelską z 1948 r. oraz początki konfliktu izraelsko-palestyńskiego, wykorzystując odtajnione oficjalne archiwa rządowe. Shlaim uzyskał stopnie naukowe na Uniwersytecie Cambridge, London School of Economics oraz Uniwersytecie w Reading, a następnie, od 1987 r. aż do przejścia na emeryturę, wykładał w Oksfordzie. Jego wpływowe prace naukowe ukształtowały współczesną historiografię rewizjonistyczną w zakresie historii dyplomacji Bliskiego Wschodu i izraelskiej polityki zagranicznej.

Avi Shlaim *(born October 31, 1945, in Baghdad, Iraq) is an Israeli-British historian and Emeritus Professor of International Relations at the University of Oxford, as well as an Emeritus Fellow of St Antony's College, Oxford. He is widely recognized as one of the leading figures among Israel's 'New Historians,' a group of scholars who critically re-examined the history of Zionism, the 1948 Arab-Israeli War, and the origins of the Israeli-Palestinian conflict using declassified official government archives. Shlaim earned degrees from the University of Cambridge, the London School of Economics, and the University of Reading before teaching at Oxford from 1987 until his retirement. His influential scholarship has shaped modern revisionist historiography on Middle Eastern diplomatic history and Israeli foreign policy.*

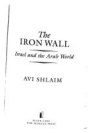
University of Oxford

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autora i dzieła przywołane w tekście:

[1] "al-Ḥarb min ajl Filasṭīn: i'ādat kitābat tārīkh 1948"
Avi Shlaim



[2] **"The Iron Wall: Israel and the Arab World"**

Avi Shlaim

Allan Lane

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:



[3] **"On War"**

Carl Von Clausewitz

Prabhat Prakashan

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] **"Kant: Political Writings"**

Immanuel Kant

1991 | Cambridge University Press eBooks | DOI: 10.1017/cbo9780511809620

Źródło

[2] **"Anthropology from a Pragmatic Point of View"**

Immanuel Kant

1974 | Springer eBooks | DOI: 10.1007/978-94-010-2018-3

Źródło

[3] **"Perpetual Peace: a Philosophical Sketch"**

Immanuel Kant, H. B. Nisbet

1991 | Cambridge University Press eBooks | DOI: 10.1017/cbo9780511809620.007

Źródło

[4] **"Cultural Pragmatics: Social Performance between Ritual and Strategy"**

Jeffrey C. Alexander

2004 | Sociological Theory | DOI: 10.1111/j.0735-2751.2004.00233.x

Źródło

[5] **"Cultural Trauma and Collective Identity"**

Jeffrey C. Alexander, Ron Eyerman, Bernard Giesen, Neil J. Smelser, Piotr Sztompka

2004 | University of California Press eBooks | DOI: 10.1525/9780520936768

Źródło

[6] **"Toward a Theory of Cultural Trauma"**

Jeffrey C. Alexander

2004 | University of California Press eBooks | DOI: 10.1525/california/9780520235946.003.0001

Źródło

[7] **"On the Social Construction of Moral Universals"**

Jeffrey C. Alexander

2002 | European Journal of Social Theory | DOI: 10.1177/1368431002005001001

Źródło

[8] **"Spheres of Justice: A Defense of Pluralism and Equality."**

Norman Daniels, Michael Walzer

1985 | The Philosophical Review | DOI: 10.2307/2184729

Źródło

[9] **"Spheres of Justice"**

Michael Walzer

1983

Źródło

[10] **"Political Action: The Problem of Dirty Hands"**

Michael Walzer

1974 | Princeton University Press eBooks | DOI: 10.1515/9780691238234-005

Źródło

[11] **"Just and Unjust Wars: A Moral Argument with Historical Illustrations"**

Peter Paret, Michael Walzer

1978 | The American Historical Review | DOI: 10.2307/1854700

Źródło

[12] **"Historical and Political Writings"**

Mary Lee Townsend, Carl von Clausewitz, Peter Paret, Daniel Moran

1994 | German Studies Review | DOI: 10.2307/1431318

Źródło

[13] **"Indonesia's military strategy in the invasion of East Timor"**

Carl von Clausewitz

2014

Źródło

[14] **"Roadblocks to the Road Map: A Negotiation Theory Perspective on the Israeli-Palestinian Conflict After Yasser Arafat"**

Y. Arafat, Russell Korobkin

2020

Źródło

[15] **"Protection of personal data of victims of child sexual abuse in court decision"**

Mansyur Mansyur, Y. Arafat

2023 | Jurnal Geuthèë | DOI: 10.52626/jg.v6i2.255

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[16] **"The War for Palestine: Rewriting the History of 1948"**

L. Carl Brown, Eugene Rogan, Avi Shlaim

2001 | Foreign Affairs | DOI: 10.2307/20050301

Źródło

[17] **"Collusion Across the Jordan: King Abdullah, the Zionist Movement, and the Partition of Palestine."**

Mary C. Wilson, Avi Shlaim

1990 | The American Historical Review | DOI: 10.2307/2163087

Źródło

[18] **"Failures in National Intelligence Estimates: The Case of the Yom Kippur War"**

Avi Shlaim

1976 | World Politics | DOI: 10.2307/2009975

Źródło

[19] **"The Debate about 1948"**

Avi Shlaim

1995 | International Journal Middle East Studies | DOI: 10.1017/s0020743800062097

Źródło

[20] **"The politics of partition: King Abdullah, the Zionists, and Palestine, 1921-1951"**

Avi Shlaim

1990

Źródło

[21] **"Prelude to Downfall: the British offer of Union to France, June 1940"**

Avi Shlaim

1974 | Journal of Contemporary History | DOI: 10.1177/002200947400900302

Źródło

[22] **"Israel and the Arab coalition in 1948"**

Avi Shlaim

2007 | Cambridge University Press eBooks | DOI: 10.1017/cbo9781139167413.008

Źródło

[23] **"The Politics of Partition"**

Avi Shlaim

1998 | Oxford University Press eBooks | DOI: 10.1093/acprof:oso/9780198294597.001.0001

Źródło

[24] **"The EEC and the Mediterranean countries"**

Avi Shlaim, George N. Yannopoulos

1976

Źródło

[25] **"The Oslo Accord"**

Avi Shlaim

1994 | Journal of Palestine Studies | DOI: 10.2307/2537958

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 42943527-3874-4198-ab12-fa78b14e9e31